Rok VIII. Kraków-Podgórze, Sobota 2 Lipca 1910 Nr. 149

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu) na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Mordy na uniwersytecie lwowskim.

(Telefonem).

Ruscy studenci na uniwersytecie lwowskim złożyli znowu dowód swej barbarzyńskiej dzikości, nie cofającej się przed żadnym gwałtem. Oto telefonują nam ze Lwowa o następujących **krwawych zajściach:**

Lwów. Organizacye studentów ruskich postanowiły znowu urządzić demonstracye w uniwersytecie lwowskim — i w tym celu o godz. 7-ej zrana **300 akademików ruskich** (zwołanych telegramami z prowincyi) **uzbrojonych w koły i w rewolwery** obsadziło bez zezwolenia rektora **wielką** salę III na I-szem piętrze, oraz dwie inne sale i budowali na **korytarzu barykady.**

Studenci polscy zaskoczeni przybyli tylko w gwarze 20—30 ludzi.

Między studentami polskimi i pedelami z jednej, a Rusinami z drugiej strony przyszło o godz. 9-ej do starć słownych.

O godz. 9-tej **Rusini zamierzyli wtargnąć do kancelaryi rektora.** Polacy, aby temu przeszkodzić, poczęli budować koło sali nr. 1 **barykadę. Rusini** zaatakowali Polaków **rewolwerami i pałkami. Padło 60 strzałów brauningowych,** danych do Polaków oraz do **policyi,** która tymczasem telefonem została wezwana.

Student ruski Kocko wysunąwszy się naprzód, dostał z ruskiego rewolweru **kulę w głowę i walczy ze śmiercią.** Rannych jest około **dziesięciu, z tych trzech ciężko.**

Policya zamknęła i obsadziła Uniwersytet. Prezydent sądu karnego Miłaszewski, sędzia śledczy Słowikowski, dyr. pol. Reinlander prowadzą śledztwo.

Aresztowano 200 Rusinów, których strzegą policyanci z karabinami w ręku.

Po południu przybędzie **wojsko.**

Dalsze telegramy na str. 3.

„Nasza zbrodnia".

Przerażające obrazy roztacza przed nami książka mało dotąd znanego pisarza rosyjskiego J. A. Rodianowa. Tytuł jej: „Nasza zbrodnia". Zaraz w tytule jest zaznaczone, że ta powieść z życia rosyjskiego ludu, wzięta jest rzeczywiście z życia, a nie z fantazyi. I aby czytelnik nie miał w tym względzie żadnych wątpliwości, dodaje autor na końcu swej przedmowy: „Wszystko, co tu opowiedziane, wzięte jest z życia. Nigdzie nie ponosiłem się fantazyą, a barw ani nie wyjaskrawiłem, ani nie łagodziłem. Tylko prawda ma dla mnie wartość. — O wszystko inne nie dbam".

Aż w głowie się mąci, gdy się czyta tę książkę. Rodianow opowiada nam zajście ze wsi rosyjskiej i raz po raz natrafiamy na ustępy, przy których przebiega po nas dreszcz grozy na myśl, że u nas to samo stać by się mogło.

Dobroduszny, a silny jak niedźwiedź, młody chłop Iwan Tymofijewicz, pracowity a spokojny, żyje szczęśliwie w swej wsi z młodą, piękną żoną Katarzyną, jej matką starą Akuliną i ze swem rodzeństwem. Inni chłopi we wsi nienawidzą go, jest dla nich za poczciwy, za porządny. Drażni ich tem.

Z drobnego powodu najdzikszy i najzuchwalszy chłop we wsi, Saszka, staje się jego wrogiem śmiertelnym. Saszka namawia innych podpitych chłopów, aby razem na Iwana napaść i tak go utłuc, by albo umarł, albo na całe życie został kaleką. Pierwszy godzi się na to Łeszko Łobow, który we wstrętnie dziki sposób głosi we wsi nową mądrość: nie ma Boga! wszystko to głupstwo! niech każdy robi co chce i co może; im zuchwalej, tem lepiej; a sądów niema potrzeby się bać, gdyż one nie wyrządzą takiemu wielkiej krzywdy; sami się boją lub kierują się humanitarnością na pożytek zbrodniarzy.

Co Łobow Saszka wymyślą, na to pisze się zawsze zwierzęcy i bezmyślny Stepko Gorszkow. Także długi Larionow i wysłużony soldat Ryszow, bohater z Mandżuryi, godzą się przy wódce na plan Saszki. Następnie upijają Iwana, a na uboczu napadają na niego, bezbronnego i niczego nie przeczuwającego i obijają go tak kamieniami i siekierą, aby pogruchotanej jego czaszki żaden lekarz nie mógł już złożyć. Przypadkowego zaś świadka, wyrobnika Demina, chwytają i zmuszają do wzięcia w usta ziemi i złożenia przysięgi, że nic nie widział. Potem umierającego Iwana zostawiają zbóje w polu.

Demin jednak zaniósł straszną wiadomość żonie i matce zakatowanego. A to, co teraz następuje, jest jeszcze okropniejsze. Nieszczęśliwy zostaje przeniesiony do szpitala, gdzie najpierw jest w sposób okrutny i głupi traktowany, jak pijanica. Dopiero na drugi dzień lekarz spostrzegł ciężkie rany. Kilka dni walczy Iwan ze śmiercią i nareszcie umiera. Gdy płacząca po nim rodzina wiezie jego zwłoki do wsi rodzinnej, napotyka przypadkowo na jego morderców, którzy poczynają sobie gorzej zwierząt i robią brutalne żarty z trumną i bezbronnemi kobietami. Sceny tej nie można powtórzyć. Jest ona okropniejszą, niżeli była scena mordowania Iwana.

Młoda wdowa po nim, po tych wszystkich wstrząśnieniach, rodzi przedwcześnie wśród strasznych męczarni, a potem popada w obłąkanie. To, co ona teraz, i biedna, poczciwa, pobożna matka muszą przechodzić, jest nie do odmalowania. Wogóle kobiety najbardziej cierpią w tem powszechnem zdziczeniu.

Demin wreszcie, pomimo swej przysięgi, wytacza sprawę przed sąd. Mordercy jednak nie tracą ani swej bezczelności, ani pewności siebie. Istotnie, pokazuje się, że nie mają potrzeby obawiać się zbyt sądu. Wprawdzie zeznania Demina wywierają wielkie wrażenie. Prokurator wygłasza wielką mowę, w której przedstawia niebezpieczeństwo nauki: „nie opieracie się złemu" i domaga się surowego ukarania zbójców.

Ale obrońca, zręczny adwokat, wywraca całą sprawę. Wykazuje, że zamordowany Iwan był pijakiem i awanturnikiem. Podstępne morderstwo zaś przemienia się w jego przedstawieniu rzeczy w zwykłą bójkę, która przypadkiem nieszczęśliwie się skończyła. I ten adwokat zwycięża. Zabójcy zostaną skazani na sześć miesięcy więzienia, co ich wcale nie boli. Rozprawa przeszła i skończyła się, jak przerażająca jakaś farsa. W powrotnej drodze z sądu do domu, matka i siostra Saszki opadły nieszczęśliwą matkę Iwana i skatowały ją.

Wszyscy jednak są zachwyceni: humanitarność tryumfuje. Tylko jeden stary pułkownik, właściciel wsi, w której mordu dokonano, patrzy jasno i drży z wściekłości na takie zakończenie sprawy. Wściekłość jego jest jednak daremna, na nikim bowiem nie sprawia wrażenia.

Dzikość u dołu, pseudohumanitarność u góry sprawiają, że uczciwy i dobry człowiek jest jakby wyjęty z pod praw, bo nie znajduje żadnej obrony u prawa — zbrodniarz zaś jest bezkarny.

Dlatego na książkę Rodianowa zwracamy szczególniejszą uwagę. To, co dzieje się w Rosyi, powiedzieliśmy wyżej, obchodzi nie tylko Rosyę, ale całą ludzkość. Nas i z powodu bezpośredniego sąsiedztwa i z innych powodów, najbardziej.

Książka Rodianowa jest dziś omawiana w całym świecie. Takie zrobiła wrażenie. Jest jakiemś strasznem: memento. A memento to zostało już zrozumianem, bo liberalna „Zeit" tak z powodu niej pisze: „To nie Rosya temu winna, jeżeli dziś religia i moralność są traktowane jak jakieś błazeństwo, które się trzymać może już tylko zacofanych głów. Straszniejszą, niżeli dzikość ciemnych chłopów, jest w swoich następstwach lekkomyślność, z jaką tak zwani inteligentni ludzie rzucają w świat teorye, których konsekwencya musi cofnąć ludzkość do prastanu wojny wszystkich przeciw wszystkim".

Z KRAJU.

Zjazd stronnictwa chrześc. ludowego (stojałowczyków) w Rzeszowie.

W Rzeszowie odbył się onegdaj zjazd okręgowy partyi ks. Stojałowskiego. Na zjazd przybyło przeszło 200 mężów zaufania stronnictwa chrześcijańsko-ludowego z pow. rzeszowskiego, kolbuszowskiego, przeworskiego i łańcuckiego. Przybyli również w liczbie kilkunastu zaproszeni przeważnie z tychże powiatów przedstawiciele stronnictwa demokr. - narod. oraz ze Lwowa wódz stronnictwa profesor dr. St. Grabski.

Po mszy św., którą odprawił ks. Stojałowski w kościele Bernardyńskim, zebrali się uczestnicy zjazdu w sali Sokoła, gdzie przywitał ich prezes Sokoła dr. Krogulski.

Zebranie miało przebieg b. poważny; uczestnikami jego byli przeważnie starsi spokojni włościanie, wypróbowani stronnicy ks. Stojałowskiego. Przewodniczył p. Anaszkiewicz.

Ks. Stojałowski w wyczerpującym referacie o stanie i połączeniu stronnictwa omówił zasady sojuszu zawartego ze stronnictwem demokratyczno-narodowem, podkreślając przedewszystkiem zasadniczą zgodność programu działania obu partyi, które walcząc o podniesienie ludu i słuszne jego prawa, nie zapominają nigdy i o obowiązkach ludu wobec Ojczyzny, budząc lud do czynnego udziału w życiu obywatelskiem, nie budzą go do walki przeciw innym stanom.

Potem omawiał ks. Stojałowski obecną sytuacyę polityczną, walkę na wszystkich polach z wszechpolakami, która to walka prowadzona jest pod patronatem nam. Bobrzyńskiego i marszałka hr. Badeniego.

Prof. dr. Grabski zaznaczył na wstępie, że przemawia jako wszechpolak. Dawniej zwalczali wszechpolacy stojałowczyków w agitacyi i w prasie, bo uważali ks. Stojałowskiego za człowieka, który stoi na służbie moskiewskiej. Później przekonali się, że jest to nieprawda i dlatego nic nie stanęło na przeszkodzie sojuszowi z wszechpolakami, który przyszedł do skutku w parlamencie z powodu zupełnej zgodności w pracy parlamentarnej.

Potem atakował prof. Grabski działalność polityczną p. Stapińskiego, zwalczając zarówno jego taktyke o rządach chłopów, jakoteż metodę jego polityki.

Po p. Grabskim przemawiał znowu ks. Stojałowski, atakując bardzo ostro rząd, oraz jego reprezentantów, namiestnika i marszałka, oraz p. Abrahamowicza. Konserwatyści i rząd pieniądzmi, danymi na Bank parcelacyjny, przeciągnęli p. Stapińskiego na swoją stronę i używają go obecnie jako narzędzie intrygi w Kole polskiem przeciw prezesowi Koła, drowi Głąbińskiemu. Stosunki w Kole polskiem stały się wskutek tego nie do wytrzymania. I jeżeli by tak dalej trwać miało i konserwatyści swoich intryg nie zaprzestaną — to on (ks. Stojałowski) będzie się czuł zmuszonym z Koła wystąpić z całą swoją grupą.

Po tych przemówieniach poddano pod głosowanie i przyjęto rezolucye treści następującej:

„Zjazd wyraża ubolewanie z powodu rozbicia centrum ludowego wskutek intryg ambitnych jednostek z obozu klerykalnego".

„Zjazd stwierdza z ubolewaniem i oburzeniem, że związek zwany „wielkich i małych rolników", a właściwie związek stronnictwa konserwatywnego z ludowcami, z pominięciem zasad moralnych, zawarty został ze szkodą ludu głównie w interesie stańczyków, w celu przywrócenia ich rządu i wpływu w kraju.

„Zjazd wyraża swe najgłębsze ubolewanie z powodu stwierdzonego jawnego faktu, że władze krajowe popierają *zniepraw*i*anie ruchu ludowego*, przez opiekę udzielaną spekulacyom i przedsiębiorstwom dla ludu szkodliwym, a w szczególności przez lekkomyślne szafowanie grosza publicznego na Bank parcelacyjny, prawdziwie spekulacyjny, na „Wisłę" etc.

Wreszcie zjazd zaprotestował przeciw nadawaniu kongresowi ludowców w Tarnowie charakteru kongresu całego ludu.

Na zakończenie oznajmił profesor Grabski, że we wrześniu zwołany zostanie wiec w Rzeszowie, w celu zorganizowania komitetu głównego stronnictw narod. dem. i chrześć. lud.

W zakładzie w Swoszowicach otwarta została kaplica zakładowa.

Tow. weteranów wojskowych w Krzeszowicach urządza dnia 3-go b. m. o godz. 1-szej po południu w ogrodzie p. Franciszka Zielińskiego w Krzeszowicach zabawę z tańcami. Wstęp do ogrodu dla członków 1 kor., dla niezłonków 1 kor. 25 hal. Bufet we własnym zarządzie. Muzyka z Wilamowic.

Śmiertelny skok z pociągu. Z Rzeszowa piszą nam: W nocy ze środy na czwartek o godz. 1 wyskoczył z pociągu tuż za mostem na Wisłoce uczeń

PANNA KAZIA

powieść współczesna.

47

Ciąg dalszy.

Rozmowa toczyła się dalej w tonie poważniejszym pod wpływem myśli zawsze wzruszającej, iż przeżyło się nie mało, że lata biegną, człowiek się starzeje, a jeno przyroda pozostaje wiecznie młodą i niezmienną.

Z naturalnej kolei rzeczy Stanisław Sawicki począł opowiadać o śmierci swych rodziców; kilka lat temu ponowny atak paraliżu spowodował śmierć ojca, niedawno zaś zmarła matka, po której właśnie nosił żałobę.

Myśl jedna nasunęła Kazi pytanie:

— A wuj pański, który był tak bogaty, czy jeszcze żyje?

— Nie, — odparł Stanisław. I on zmarł kilka miesięcy temu.... I dlatego to nie chcę starać się o żadną posadę, bo jestem dość bogaty, aby żyć według swej woli, a wiem, że zawsze znajdę sobie zajęcie.

Mówiąc to wpatrywał się w Kazię. Spostrzegł, że jej czarne oczy zasnuły się mgłą i uśmiechnął się na myśl, iż ona posmutniała, usłyszawszy, że on jest bogaty.

Po skończonym obiedzie doktor zapytał:

— Zabawisz z nami przecie jakiś czas, mój chłopcze?

— Tak jest, — odpowiedział Stanisław. Zamówiłem już sobie pokój w zajeździe.

Doktor zastanawiał się przez chwilę.

— Przykro mi bardzo — rzekł, że nie mogę ci dać u nas gościny. Ale wszak znasz stosunki.... W tych małych miastach taka jeszcze głupota panuje! Ale przynajmniej przyrzecz mi, że obiad i kolacyę zjesz codzień z nami i że dom ten będziesz uważał za swój własny.

Staś uścisnął rękę starego przyjaciela.

— Owszem, całą duszą przyrzekam.

I dodał:

— Czyż nie przyjechałem tu umyślnie, aby Was zobaczyć?

Po południu doktor musiał wyjść z domu; młodzi pozostali sami przez kilka godzin. Siedzieli na werandzie, dzień był ciepły; od południa niebo jednak zaciągało się chmurami.

Kazia zarzucała swego przyjaciela tysiącem pytań, odnoszących się do tych długich lat minionych, które przeżyli w rozłące. Jedna kwestya najbardziej interesowała młodą pannę: co działo się z sercem Stasia przez okres jego nieobecności?

Jakoż wreszcie zdobyła się na odwagę, aby go wprost zapytać:

— Jak długo jeszcze, po przybyciu pańskiem do Wiednia, myślałeś pan o naszej... o naszej przyjaźni?

Nie odważyła się powiedzieć: O mnie.

Staś odpowiedział:

— Niech mnie pani w ten sposób nie pyta. Nie umiałbym pani odpowiedzieć... Jak długo żyło we mnie wspomnienie naszego wspólnego tu pożycia? Tak długo jak długo trwała ma nieobecność, skoro tu przybyłem. Jak długo jednak odczuwałem tę emocyę, to upojenie, jakiego doznałem w ostatnich dniach mego pobytu tutaj? Ten okres, wyznaję, był bardzo krótki, trwał najwyżej kilka miesięcy. I gdy odniosłem wrażenie, że jestem zapomniany, cierpiałem z tego powodu mniej, niż przypuszczałem.

Cień smutku padł na twarz Kazi. Staś ujął rękę dziewczęcia w swoje dłonie, ale lekko, po bratersku.

Ciąg dalszy nastąpi.

seminaryum naucz. Alojzy Jarosławski. Upadłszy na kupę szutru, skaleczył sobie strasznie całą twarz, koła pochwyciły mu nogi i wlokąc je przez 20 progów odcięły je od tułowia. Rano o godz. 6 znaleziono jego zwłoki na torze. Śp. Jarosławski wsiadł jak się zdaje do innego pociągu, niż zamierzał i obawiając się kary, wyskoczył z wagonu. Miał jechać do chorej matki, wezwany telegraficznie przez ojca.

ZE SWIATA.

Zabawne zbratanie się polsko-czeskie. Poczciwy „Momus“, drugorzędna trupa kabaretowa, którą widzieliśmy w Krakowie, pojechał do Pragi — a poczciwi Czesi przyjęli pono momusiaków z oficyalną pompą! Utworzył się komitet, odbył się bankiet, burmistrz Grosz nadesłał pismo powitalne!! Czesi widocznie nie byli poinformowani o znaczeniu „Momusa“ i powitali go jako reprezentanta polskiej sztuki i kultury. O tem wesołem qui pro quo i *curiosum* polityczno-artystycznem warszawskie dzienniki piszą z kpinami. W każdym razie czeska wyprawa „Momusa“ jest jego najlepszym kawałem.

O szpiegu Rakowskim ogłasza „Naprzód“ list Burcewa, który pisze, że Rakowskiego poznał w 1906 r. Zdaniem Burcewa Rakowski jest „awanturnikiem, małego kalibru złoczyńcą, fałszerzem dokumentów, szantażystą.

„Przeciwko niemu mam aż zawiele dokumentów, wystarczających by zapakować go do więzienia w jakimkolwiek kraju. Jeżeli tego dotychczas nie zrobiłem, to jedynie dlatego, że Rakowski nie należy do osób, z któremi się trzeba liczyć. To jest, jak się wyraził jeden z jego kolegów, „swołocz nie zasługująca nawet na umieszczenie w więzieniu karnem“.

Ten sąd o Rakowskim podziela wiele osób, które szpiega znały osobiście. Niemniej zaznaczyć należy, że w rewelacyach Rakowskiego tkwi niewątpliwie dużo prawdy, którą szpieg pruski mógł poznać będąc w służbie policyi. Tylko dokumenty jego są niewątpliwie sfałszowane.

Hofrichter w więzieniu. Pisma wiedeńskie notują pogłoskę, że Hofrichter karę więzienia odcierpi nie w Möllersdorf, lecz w najbliższych dniach przetransportowany zostanie do Aradu. Akta jego podobno znajdują się już na miejscu, a on sam ma być tamże odstawiony w najbliższych dniach.

Pożar balonu. Z Wiednia donoszą: Balon „Hungaria“, będący własnością wojskowego zakładu aeronautycznego, uległ katastrofie. Balonem tym puścili się w podróż wczoraj rano kapitan Hoffory i porucznik Hochstatter. Wyjechali z Wiednia i wylądowali w Jabłonicy koło Neutry, tu jednak balon spalił się. Porucznik Hochstatter odniósł ciężkie rany, także wielu z tamtejszych mieszkańców doznało obrażeń. Pożar powstał wskutek zajęcia się podłogi balonu od iskry z fajki jednego z chłopów. Balon zupełnie zniszczony. Szkoda wynosi 30.000 k.

Bojkot mięsa w Krems niedaleko Wiednia trwa jeszcze ciągle. Mieszkańcy tego miasta po części nie konsumują wcale mięsa, a po części sprowadzają je z poza Krems. Nawet żony oficerów załogującego w Krems pułku biorą udział w bojkocie. Rzeźnicy zachowują się arogancko i ogłaszają, że od 1 lipca, t. j. od dnia, w którym bojkot się kończy, oni ze swojej strony zamkną swe sklepy. Groźba ta nie przeraziła wcale bojkotujących, którzy dobrze rozumieją, że w miejsce obecnych rzeźników znajdą się inni, którzy zechcą zarobić a zresztą zdecydowana jest reprezentacya miasta Krems urządzić rzeźnię miejską. W taki sposób poskromi się najlepiej rzeźników-wyzyskiwaczy, którzy mięso w Krems sprzedawali o 8 gr. na klg. drożej, aniżeli w miastach sąsiednich.

Katastrofa balonu Zeppelina. Rozbicie balonu pasażerskiego „Deutschland“ (Zeppelin VII) wskazuje ponownie, że system Zeppelinowski, system balonów *sztywnych* nie ma racyi bytu. Kolosalne balony sztywne, lądując w niefortunnych warunkach, zawsze będą stracone. Za wyjątkowo szczęśliwy zbieg okoliczności uznać trzeba, że katastrofa nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach. Balon, względnie kajuta pasażerska w chwili upadku nadziała się na gruby pień drzewa i przez to upadek został wstrzymany. W razie innego obrotu rzeczy, zginęliby wszyscy na miejscu.

Szczątki balonu znajdują się dotąd w teutoborskim lesie. Wkrótce po godz. 6 przymaszerowała z Osnabrück kompania piechoty, by uratować z balonu to, co jeszcze z niego pozostało.

Balon „Deutschland“ miał służyć do stałego przewozu podróżnych. Balon miał 148 metrów długości i 19.000 metrów sześciennych objętości. Po odrączeniu ciężaru balonu i motorów, pozostała siła udźwigowa 4 do 5 tysięcy kilogramów. Dla podróżnych przeznaczona była kabina, umieszczona pomiędzy łódkami maszynowemi. W kabinie mieścił się bufet z zimnemi przekąskami, obsługiwany przez kelnera. Wielkie okna rozsuwalne dawały podróżnym widok na wszystkie strony.

Kronika grunwaldzka.

Dekoracya ulic i iluminacya miasta. Na wniosek sekcyi artystycznej postanowił komitet wykonawczy odnieść się do właścicieli kamienic, obok których przechodzić będzie pochód, o zachowanie jednostajności w dekorowaniu swych domów. Chodzi o to, aby uniknąć pstrokacizny we flagach, a sharmonizować barwy dekoracyi poszczególnych ulic. Postanowiono tedy, że ul. Wolska dekorowana ma być kolorem biało-czerwonym, ulice wzdłuż plant: Podwale, Dunajewskiego, Basztowa biało-niebieskim, ul. Floryańska biało-czerwonym, w Rynku linia A—B biało-niebieskim, C—D biało-czerwonym, E—F biało-niebieskim, G—H i ul. Grodzka biało-czerwonym. Kamienice powinny być ozdobione festonami tych barw, biegnącemi od okna do okna na pierwszem piętrze, powyżej nich mogą być flagi również o tych barwach. W ulicy Floryańskiej i Grodzkiej zwisać będą od strychowych okienek przez całą szerokość ulicy na sznurach drobne chorągiewki. Słupy tramwajowe wzdłuż całej drogi pochodu ubrane będą girlandami i chorągwiami. Wazonkami kwitnących czerwonych pelargonij przyozdobione będą okienka Barbakanu, balkon Bramy Floryańskiej od strony ulicy i krużganki drewniane z obu stron przy Bramie do starej baszty i Muzeum Czartoryskich. Wszystkie balkony winny być ozdobione zielenią i kwiatami.

W sprawie **iluminacyi** pełny Komitet obywatelski powziął jeszcze dawniej uchwałę, aby przy tym obchodzie od weszłej już w zwyczaj iluminacyi kartkowej, (którą niezależnie od tego urządza Sokolstwo) odstąpić a natomiast urządzić **powszechną iluminacyę świetlną** wieczorem w piątek 15 lipca. Komitet zwróci się osobną odezwą do mieszkańców miasta o współudział w tej iluminacyi, sam zaś oświetli lampionami elektrycznemi attykę Sukiennic, ponadto ustawionych będzie w Rynku nowych 8 lamp gazowych, każda o sile 1500 świec. Na Barbakanie i Bramie Floryańskiej płonąć będą pochodnie gazowe, jak również koło pomnika Jagiełły, na który zresztą i na Bramę Floryańską rzucane będą z Barbakanu kolorowe światła z dwu reflektorów. Herb miasta Krakowa przed magistratem iluminowany będzie gazem. Po obu brzegach Wisły od mostu w Dębnikach aż po most kolejowy na Grzegórzkach ustawi się co 50 m. przeszło 60 beczek smolnych, które wieczorem zapłoną.

Próby dekoracyi miasta. Wczoraj urządził komitet grunwaldzki w ulicy Floryańskiej tuż przy bramie próbę dekoracyi tej ulicy flagami narodowymi. Flagi zawieszano w poprzek ulicy w ten sposób, że ze środka zawieszała się flaga największa, z boków zaś mniejsze. Próba wypadła wspaniale. Jeżeli komitet na prawdę dołoży starań w tym kierunku, to dekoracya śródmieścia powinna wypaść wspaniale. Nie wątpimy zresztą, że nie będzie w całym Krakowie ani jednego domu, z któregoby się nie zwieszały chorągwie w dniach grunwaldzkich uroczystości.

Straż obywatelska. Komitet wykonawczy na posiedzeniu z dn. 30 czerwca uchwalił zorganizować na uroczystości grunwaldzkie straż obywatelską. — W tym celu uprasza się tą drogą wszystkich — chcących wziąć udział w tej straży i spełnić w ten sposób obowiązek obywatelski — by zgłaszali się po bliższe szczegóły do p. Feliksa Nowotnego, naczelnika straży pożarnej miejskiej w Krakowie, strażnica, między godziną 10-tą a 11-tą przed południem i między 4-tą a 5-tą po południu.

Zarządzenie fizykatu. Fizyk miejski dr Janiszewski zawiadomił Komitet Grunwaldzki, że przez cały czas uroczystości zarządzony będzie w miejskim Urzędzie zdrowia stały dyżur sanitarny, tak, że w razie najlżejszego podejrzenia o przypadek choroby zakaźnej można będzie w każdym czasie porozumieć się z tym urzędem telefonem *Nr 373*. Prócz tego miejski Urząd zdrowia rozesłał do dyrekcyi policyi, do właścicieli hoteli, pensyonatów, zajazdów, domów noclegowych i w. i. adresy i numery telefonów lekarzy okręgowych. W razie nagłych zachorowań lub wypadków należy wezwać Pogotowie ratunkowe (telefon *Nr 100*).

Medale grunwaldzkie. W Krakowie wybito dwa medale na pamiątkę 500-lecia bitwy pod Grunwaldem.

Jeden z medali jest projektu prof. Jana Raszki, dobrze znanego w medalierstwie polskiem. Na stronie głównej tego medalu (objętości 0,05 m.) widnieje podobizna Jagiełły z maski grobowca na Wawelu), opartego o miecz i tarczę z herbem Giedyminów. W otoku 4 herby, na tarczach: orzeł polski, pogoń litewska, herb Smoleńska i herb Rusi. W odcinkach napis: „I starł łeb hydrze teutońskiej“. Na stronie odwrotnej przedstawiono walkę, w której piechur zrzuca dzidą krzyżaka z konia, w odcinkach zaś napisy — u góry: „Grunwald i Tannenberg“, u dołu: „MCDX—15/VII.—MCMX“. Wszystko utrzymane w stylu epoki. Takich medali wybito 200 sztuk w bronzie i 14 w srebrze. Cena srebrnego 35 kor., bronzowego zaś 10 kor. Dochód czysty z rozsprzedaży tych medali ma być użyty na zakup złota do wybicia egzemplarza na dar dla Muzeum narodowego w Krakowie. Pragnący nabyć medale podczas obchodu, winni na kilka dni przedtem zamówić je kartą pocztową, adresowaną do dyrekcyi Muzeum narodowego.

Drugi medal znacznie mniejszy, sprzedawany po 1 k. 50 hal., przedstawia Jagiełłę z Witoldem po jednej stronie. Przy Jagielle orzeł polski, przy Witoldzie pogoń litewska, w otoku zaś napisy: „Król Jagiełło — W. Ks. Witold — 1410 — 1910“. Na odwrotnej stronie dwaj rycerze: polski dzierży rozwiniętą chorągiew z orłem polskim, rycerz litewski zaś oparty jest o tarczę z pogonią. W otoku napis: „W 500-rocznicę pogromu krzyżaków pod Grunwaldem“.

C. k. dyrekcya kolei ogłasza: Ponieważ dotychczas, oprócz Związku sokolego, tylko nieliczne komitety zgłosiły ilość uczestników, mających przybyć do Krakowa w czasie uroczystości grunwaldzkich, c. k. dyrekcya kolei państwowych wzywa wszystkie komitety, stowarzyszenia i korporacye w interesie uczestników o bezzwłoczne zgłoszenie ilości osób reflektujących na przewóz koleją z podaniem dnia i pożądanej pory przyjazdu do Krakowa. Tylko przy ścisłem i natychmiastowem zastosowaniu się do tego wezwania, będzie c. k. dyrekcya kolei państw. w możności poczynić odpowiednie zarządzenia celem przewozu tak znacznej ilości osób.

Obchód grunwaldzki na kresach.

Z Buczkowic (pow. bialski) piszą nam: W sobotę i w niedzielę ubiegłą odbyła się w naszej wiosce na kresach przy sprzyjającej pogodzie wspaniała uroczystość ku uczczeniu 500 letniej rocznicy pogromu Krzyżaków pod Grunwaldem, urządzona staraniem znanego i cenionego w okolicy lekarza dra Fr. Miodońskiego. W uroczystości wzięła udział cała okoliczna inteligencya, goście z Białej i Żywca i tłumy wieśniaków z okolicznych wiosek. Uroczystość rozpoczęła się w sobotę o godz. 8 wieczorem wspaniałym pochodem od kościoła parafialnego w Szczyrku, gdzie po uroczystem odśpiewaniu „Boże coś Polskę“, przemówił do zgromadzonych naczelnik gminy p. Jan Wałęga i poseł Dobija. Po jego mowie przy dźwiękach orkiestry ruszył pochód ku Buczkowicom. Na czele jechał konno mistrz ceremonii dr Fr. Miodoński w mundurze sokolim, za nim Sokół na koniu ze sztandarem o barwach narodowych, następnie dwóch rycerzy w strojach z czasów Jagiełły z chorągwiami krzyżackimi, banderya z szarfami biało-czerwonymi i lancami, okoliczne straże pożarne ze sztandarami, muzyka w stroju krakowskim, oddział „Sokołów“, między którymi reprezentanci „Sokoła“ z Żywca i Białej, wóz pięknie przystrojony emblematami narodowymi i festonami, a z pośrodka wśród zieleni i kwiecia wynurzał się obraz alegoryczny, przedstawiający „Jadwigę i Jagiełłę“; około wozu dziatwa w strojach krakowskich, straż pożarna z lampionami i liczny oddział banderyi. Po przybyciu pod kościół w Buczkowicach odśpiewano: „Boże Ojcze Twoje dzieci“, następnie po kilku okolicznościowych mowach ruszył pochód dalej przez całe Buczkowice do Rybarzowic, gdzie pod kaplicą odśpiewano „Z dymem pożarów“.

Przez cały czas pochodu przygrywała muzyka utwory narodowe; domy okolicznych wiosek, a szczególnie tych, przez które pochód przechodził, były odświętnie przystrojone i pięknie iluminowane, na okolicznych wzgórzach palono ognie.

Dalszy ciąg uroczystości odbył się w niedzielę; o godzinie 6 rano orkiestra miejscowa odegrała pobudkę, o godz. 10 uformował się wspaniały pochód, poprzedzony przez bardzo liczną banderyę i ruszył do kościoła miejscowego, gdzie przed kościołem odbyło się przez miejscowego księdza proboszcza w asystencyi dwóch księży uroczyste poświęcenie usypanego przez miejscową ludność Kopca, na którego wierzchołku postawiono krzyż; z Kopca wygłosił ks. St. Kotarba z Łodygowic kazanie okolicznościowe, następnie odbyła się uroczysta suma; po nabożeństwie wygłosił dr Fr. Miodoński mowę patryotyczną, nagrodzoną licznymi oklaskami, poczem odśpiewano „Z dymem pożarów“.

Po południu odbyła się pod gołem niebem zabawa ludowa, której główną atrakcyą były piękne ćwiczenia Sokoła miejscowego, wieczorem zaś odbyło się uroczyste przedstawienie „Kościuszko pod Racławicami“, odegrane przez miejscową ludność, która wywiązała się ze swego zadania bardzo dobrze.

W dnium tym poświęcono również kamień węgielny pod szkołę, którą tego roku rozszerzono jeszcze o czwartą salę. Aktu poświęcenia dokonał ks. A. Lenart z Buczkowic, w uroczystości wzięło udział nauczycielstwo okolicznych szkół, inspektor szkolny K. Opuszyński, komisarz starostwa J. Chłapowski, poseł L. Dobija i licznie zgromadzona publiczność. *Ws.*

Naokoło sceny i estrady.

Z opery. (*Verbum nobile. — Pajace. — Cyganerya*). „Verbum nobile“ prześliczne cacko twórczości Moniuszki, dano onegdaj razem z „Pajacami“ Leoncavalla... Było to towarzystwo bardzo niedobrane...

Obsadę partyj w dziele Moniuszkowskim tworzyli najwybitniejsi artyści opery, to też poza drobnemi usterkami — które musiał wczas zatrzeć i załagodzić prowadzący tę operę dyr. Słomkowski — oraz poza niedbałością wystawy — piękny obrazek przemówił do audytoryum. Zuzią była Korwin-Szymanowska, która śpiewała partyjkę prześlicznie, a wyglądała uroczo. — Dziarskim młodzianem Stachem był p. Okoński, poruszający się w polskim stroju z swobodą i staropolską dystynkcyą. — Parę staruchów doskonałych w swych rolach tworzyli pp. Tarnawski i Szymański. — Całości dopełniał jako Bartłomiej p. Paszkowski.

Wystawienie tej opery było doczepką tylko do występu specyalnemi afiszami zapowiedzianego p. Manna w partyi „Cania“. — O śpiewaku tym dochodziły ze Lwowa wieści jako o talencie nadzwyczajnym, łączącym w sobie talent śpiewacki z talentem aktorskim. Wieści te okazały się nie przesadne. P. Mann przedstawił się jako myślący aktor, zdający sobie doskonale sprawę z sytuacyi oraz charakteru odtwarzanej postaci i umiejący znaleźć sposoby na plastyczne jej przedstawienie. Jako śpiewak rozporządza głosem solowym bardzo pięknym — używanym celowo i rozumnie. Czuć w sposobie śpiewania studya i prace nad materyałem. Głos chociaż równy, gładki i sprężysty nie wydaje mi się szczęśliwie osadzonym — mimo bowiem siły nie jest niosącym. — Ten materyał, ten dźwięk, jakim rozporządza p. Mann, mógłby być jeszcze rozlewniejszy, jeszcze bardziej bijący we forte, gdyby był bliżej appogiowany. — Artysta jest nowicyuszem jeszcze w scenicznej perspektywie wokalnej — zatem czekajmy, aż się wzmocni, stężeje, a przedewszystkiem nabierze własnego rozmachu i własnych sposobów. — W p. Mannie jednak witam pierwszorzędny talent śpiewacki, witam artystę nawskróś inteligentnego ogólnie i muzycznie, talent, który ma przed sobą piękną przyszłość. — „Pajace“ szły nader składnie. Współgrający artyści, pp. Szymański, który za artystyczne i przepyszne odśpiewanie prologu zbierał żywe oklaski, p. Sulikowski, Okoński, Fedyczkowski, dołożyli starań, aby całość była bez zarzutu. Neddę śpiewała p. Dębicka. — W interpretacyi tej wybornej artystki ujmującą wdziękiem i prostotą oraz wiośnianą świeżością postaci — komedyantka włoska nie miała nadzwyczajnej przedstawicielki. — Daleko lepszą była p. Dębicka jako Mimi w „Cyganeryi“ — którą to partyę zaliczać może do swych najlepszych. Pełna czaru w pierwszej odsłonie śpiewała bardzo pięknie, dając w ostatnim akcie, wybornie pomyślane i trafnie przeprowadzone efekta śpiewackie w scenie przedśmiertnej. Czwórkę artystów stanowili pp. Drzewiecki, doskonale tego wieczoru usposobiony, Szymański, wyborny zawsze w partyi Marcelego, Okoński i Tarnawski, którego zdolnościom artystycznym zaszczyt przyniosło piękne odśpiewanie piosnki do surduta.

Rola Musetty ma wyborną przedstawicielkę w p. Miłowskiej. Operę prowadził energiczną dłonią dyr. Stermicz. *Stanisław Bursa.*

Z teatru lud. w Parku krakowskim. Dziś „Kościuszko pod Racławicami“ danym będzie dla przejezdnych. W sobotę wystąpi po raz pierwszy fenomenalna tancerka klasyczna Eugenia Treplin. Odtańczy ona szereg tańców klasycznych w pięknych kostyumach stylowych. Lekkie i powiewne ruchy, a przytem mimika, nadają tancerce tej wygląd pięknej postaci, unoszącej się wśród kwiatów przy dźwiękach muzyki, której rytmikę tańcem naśladuje wyśmienicie. W niedzielę odbędzie się drugi wieczór. Na obu wieczorach wystąpią z nowemi pieśniami J. Brzozowska, S. Zielińska, St. Poleński, Stefan Turski i St. Bończa.

Popis muzyczny odbył się onegdaj w szkole gry na fortepianie p. Adeli Fischerówny przy ul. Sławkowskiej l. 11 i wypadł doskonale. Licznie zebrana publiczność miała sposobność podziwiać piękną grę młodych adeptek sztuki muzycznej, z których odznaczyły się szczególnie pp. Szaynowska, Rutowska, Jugendfeinówna i Bialikówna. Na zakończenie popisu wdzięczne uczennice wręczyły kierowniczce szkoły p. Adeli Fischerównej za jej gorliwą pracę złoty pamiątkowy medalion.

Repertuar teatru miejskiego

Opera i operetka.

Piątek: „Manewry jesienne“ operetka.
Sobota: „Marta“ czyli „Kiermasz w Ryszmondzie“ op.
Niedziela pop.: „Piękna Helena“ operetka.
Niedziela wiecz.: „Pajace“ opera.
Poniedziałek: „Rozwódka“ opera.
Wtorek: „Madame Butterfly“ opera.
Sroda: „Opowieść ukraińska“ opera.
Czwartek: „Manewry jesienne“ operetka.

Repertuar teatru ludowego

W Parku: Na Rajskiej:

Sobota: Wieczór tańca i pieśni.
Niedziela pop.: „Kościuszko“.
Niedziela wiecz.: Wieczór tańca i pieśni.
Niedziela wiecz.: „Gwiazda Syberyi“.

Z SALI SĄDOWEJ.

Za podpis ojca na wekslu.

Przed trybunałem przysięgłych stanął dzisiaj 29-letni Noe Klein z Chrzanowa, oskarżony o oszustwo. Dnia 10-go listopada 1908 r. przyszedł on — jak twierdził akt oskarżenia — do L. Anisfelda w Krakowie i przedłożył mu do eskontu dwa weksle, żyrowane przez swego ojca, każdy na 2000 kor. Anis-

feld znał jego ojca, jako bardzo zamożnego człowieka, wypłacił mu więc bez wahania 4000 kor., które oskarżony zabrał i wyjechał zaraz do Antwerpii. — Gdy jednak przyszło do płacenia weksli, okazało się, że podpis ojca był — sfałszowany. Zrobiono więc doniesienie karne, Kleina aresztowano w Brukseli i stamtąd odstawiono go do Krakowa.

Trybunałowi przewodniczył radca Grodyński — oskarżał prok. dr Ajdukiewicz — bronił adwokat dr Seinfeld. Oskarżony tłómaczył się, że podpisał ojca, bo nie mógł dłużej żyć w stosunkach, jakie się w domu wytworzyły, gdy ojciec drugi raz się ożenił, chciał się z domu wynieść i na to potrzebował pieniędzy. Anisfeld zeznał, że dłużną kwotę zapłacił za oskarżonego jego brat. — Na podstawie werdyktu przysięgłych, którzy 8-miu głosami zaprzeczyli winę oskarżonego, trybunał uwolnił Kleina od winy i kary.

Zabójstwo.

Przed tymsamym trybunałem toczyła się druga rozprawa przeciw 42-letniemu Ojczykowi Pawłowi, gospodarzowi z Filipowic, oskarżonem o zabójstwo. Popełnił je w następujących okolicznościach:

2-go maja b. r. w karczmie w Filipowicach żona Ojczyka pokłóciła się z Janem i Wojciechem Mendlami i wybiła ich po twarzy. Za to mieli oni urazę do niej i do jej męża. Gdy go na drugi dzień spotkali w karczmie, odgrażali mu się, że mu „iskry z karku wypuszczą", bo Ojczyk miał grubą szyję. Gdy wyszli z karczmy, wszczął Jan Mendel zwadę z Ojczykiem, Wojciech Mendel rzucił się nań z kijem, a wtedy Ojczyk pobił go laską tak, że Wojciech Mendel umarł w parę godzin potem.

Oskarżonego bronił adwokat dr Zakrzewski. — Oskarżony tłómaczył się, że nie chciał i nie miał zamiaru go zabić. Na podstawie werdyktu przysięgłych trybunał skazał go na 2 i pół roku ciężkiego więzienia z postem co miesiąc i odszkodowanie żonie zabitego w kwocie 3000 kor.

Co słychać w mieście?

Bilety powrotne do Zakopanego.

Jak się dowiadujemy, Kraj. Związkowi turystycznemu udało się uzyskać w ministeryum kolei przyrzeczenie, że pociągi popołudniowe, wychodzące z Krakowa o gdz. 3·45 do Zakopanego, kursujące dotychczas tylko w czasie sezonu letniego, będą kursować przez cały rok. Ponadto uzyskano bardzo ważne dla Krakowian i dla turystów przyrzeczenie, że do wszystkich pociągów, odchodzących z Krakowa do Zakopanego, w soboty i przed każdem świętem przyznaną będzie zniżka ceny biletu w wysokości 50%, to znaczy, że w soboty i w dnie przedświąteczne można będzie nabywać do Zakopanego karty powrotne t. zw. returki, po dawnej cenie. Karty te wydawane będą w kasach kolejowych i w Biurze kolejowym przy Kraj. Związku turystycznym.

Jak słychać, ministeryum kolei ma również przyznać 50% zniżki cen biletów do Zakopanego wszystkim członkom Tow. tatrzańskiego i Kraj. Związku turyst., którzy się przy kasie wykażą legitymacyą.

Urzędowne ogłoszenie powyższych udogodnień nastąpi w najbliższych dniach.

Twórca pomnika Jagiełły, artysta rzeźbiarz p. Wiwulski, przybył wczoraj do Krakowa, aby wziąć osobiście udział przy wykończeniu budowy pomnika. Boczne grupy pomnika, przedstawiające rycerzy polskich, rycerza krzyżackiego i obalonego wielkiego mistrza, która to postać zdobić będzie spód frontu pomnika, nadeszły już w bronzie do Krakowa. Główna figura króla nie zostanie odlaną i będzie gotowa najwcześniej za pół roku. Tymczasem umieszczony będzie na pomniku gipsowy model, który w tych dniach nadejdzie z Paryża.

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi dla gruntów poforteczych. Obradowano nad sprawą budowy kanału na drodze do domów dla urzędników pod Kopcem Kościuszki.

Fundacya dra Buzdygana Znany lekarz krakowski, dr Mikołaj Buzdygan przeznaczył, ku uczczeniu pamięci Andrzeja hr. Potockiego, 200.000 koron na ufundowanie instytucyi ochrony sierót i ochrony kobiety. Celem tej instytucyi jest zapewnienie wychowania katol.-narodowego, a zarazem wykształcenia praktycznego zaniedbanym dziewczętom, pochodzącym z kół robotniczych i ludowych w kierunku przysposobienia ich do zawodów praktycznych, a więc do zawodu panien służących, bon do dzieci, kasyerek, gospodyń dworskich, ogrodniczek, mleczarek, szwaczek, krawczyń i t. d.

W praktyce zakład będzie w następujący sposób zorganizowany: Przyjmowane będą kandydatki z ukończonym szóstym rokiem życia, po zbadaniu ich stanu zdrowia przez lekarza. Badanie zarządzonem będzie dlatego, ponieważ fundacya dąży do przygotowania kobiet do energicznej pracy, wymagającej zasobu sił i zdrowia. Po uznaniu za zdrowe, kandydatki będą pomieszczone w zakładzie Sióstr Miłosierdzia na Kleparzu i tam będą pobierać naukę w szkole ludowej i wydziałowej, tam będą się uczyć szyć, oraz koniecznych dla kobiety robót domowych i gospodarczych. Po ukończeniu szkoły ludowej rozpocznie się dalsze zawodowe kształcenie. — Dziewczęta będą uczęszczały do istniejących szkół zawodowych, jak akademia handlowa, kursa robót kobiecych, miejska szkoła gospodarstwa domowego i szkoła gotowania, zakład hr. Zamoyskiej w Zakopanem i t. d. Na uczęszczanie do tych zakładów i pobieranie nauki fundacya będzie udzielała kandydatkom zapomóg.

Zarząd majątku fundacyjnego przysługuje każdoczesnemu księciu-biskupowi krakowskiemu; kuratorya fundacyi złożona w ręce hr. Andrzejowej Potockiej.

Kandydatki pierwsze mogą się już teraz zgłaszać do pałacu „pod Baranami" w Krakowie i tam składać podania zaopatrzone w metrykę i dowód przynależności. Prawo pierwszeństwa do przyjęcia przysługuje dziewczętom pochodzącym z dyecezyi krakowskiej. Fundacya może dziś zaopiekować się kilkunastu dziewczętami.

Wyjazd na kolonie wakacyjne. Dzięki ruchliwości i energii Wydziału Tow. kolonij wakacyjnych dla uczniów szkół średnich, zdołano zebrać takie fundusze, że Tow. wysyła w tym roku na bezpłatny 8-tygodniowy pobyt do kolonii w Porębie 56 uczniów, którzy tylko dzięki temu będą mogli odetchnąć świeżem powietrzem i nabrać sił do dalszej walki. Uczniowie ci wyjadą w poniedziałek 4 bm. o godz. 9·02 rano z dworca krakowskiego. Do odjeżdżających przemówi prezes Tow. prof. Morawski. Dzień przedtem w niedzielę, uczniowie ci mają się zebrać o godz. 2-ej w gimn. św. Jacka i złożyć tam rzeczy, które na kolonie zabierają. Opiekę nad kolonistami objął dotychczasowy kierownik kolonij, znany ze swej działalności dla dobra młodzieży, profesor I. szkoły realnej, p. Władysław Koch.

Tańce krakowskie w kinematografie. Dziś popołudniu odbędzie się w parku dra Jordana po godz. 4. kinematograficzne zdjęcie tańców krakowskich, które będą następnie reprodukowane w kinematografie na wystawie łowieckiej w Wiedniu. Zdjęcia dokona p. Scheurich, specyalnie w tym celu wysłany do Krakowa przez ministerstwo robót publicznych.

Jutro rano zdjęte zostaną galary i statki na Wiśle.

P. Marceli Dutkiewicz, który podjął się trudnego zadania stołowania Sokołów na boisku w dniach Zlotu, prosi nas o wezwanie uczniów gimnazyalnych i semin., aby zgłaszali się do jego sklepu (Rynek gł.), jeśli chcą (za wynagrodzeniem) pomagać przy ugaszczaniu Sokołów na boisku.

Burza, szalejąca wczoraj około godz. 12 w nocy w naszem mieście, wyrządziła wiele szkód w kamienicach, w których pozostawiono otwarte okna. Na trotoarach ulic leżały potłuczone szyby okien, wazoniki kwiatów i t. p. Na plantach i w ogrodach zniszczyła wichura wiele klombów kwiatowych i drzew.

Strejk malarzy i lakierników ma wybuchnąć w Krakowie w niedzielę. Powodem strejku jest wypowiedzenie zachowanie się majstrów, którzy mimo, iż dawna ugoda cennikowa w tym roku wygasła, nie chcieli wszcząć rokowań o nowy cennik. W niedzielę rozpoczną strejk malarze i lakiernicy żydowscy, w poniedziałek zaś katoliccy.

Listy składkowe T. S. L. 3 Maja. Zarząd główny T. S. L. uprasza wszystkich posiadaczy list składkowych Daru Narodowego 3 Maja o zwrot ich wraz z uzbieraną gotówką. Równocześnie podaje do publicznej wiadomości, że na zwrócone 3.764 list składkowych zebrano już i przesłano do Kasy Towarzystwa kwotę 30.003 kor. 21 hal.

Usunięcie polskiego obrazu z wystawy. Z Monachium donoszą, że przed kilku dniami usunięto bez podania motywów znany z wystawy w Krakowie obraz artysty krakowskiego p. Stanisława Fabijańskiego z wystawy sztuki w Glaspalast w Monachium. Obraz nosił tytuł: „Pogrom w Kijowie". Organy wykonawcze wystawy na zapytania w tym kierunku dały odpowiedź wymijającą, stwierdzając jedynie, że obraz ten usunięto przed 8 mniej więcej dniami nie z polecenia zarządu, lecz na skutek rozporządzenia urzędowego. Powodów nie przytoczono.

Wycieczkę towarzyską do Tenczynka urządza w niedzielę 3 b. m. Stow. kupców i młodzieży handlowej. Wyjazd z Krakowa o godz. 2-giej pop. do Krzeszowic, a z Krzeszowic furkami lub pieszo do Tenczynka. W skład programu wchodzi. Produkcye chóru „Echa". Koncert muzyki wojskowej 56 p. p. Tombola. Wyścigi oddziału kolarzy Sokoła krakowskiego. Bieg główny Kraków-Tenczynek. Bieg powolny. Bieg pieszych. Tańce w ogrodzie Tenczyńskim. Zabawy towarzyskie. Wspólna fotografia do „Nowości ilustrowanych". Wzlot balonów. Wieczorem spalenie ogni sztucznych. Bufet obficie zaopatrzony. Wstęp do ogrodu Tenczyńskiego 50 hal. od osoby. Pozostałe zaproszenia wydaje firma Bolesł. Wierzejski Linia A. B.

Z sekcyi wycieczkowej krakowskiego Ogniska nauczycielskiego komunikują nam, że liczne zgłoszenia do wycieczki szwajcarskiej i pielgrzymki po Polsce nie mogą być już uwzględnione z powodu wielkiej ilości zgłoszonych uczestników, natomiast przyjmuje się zgłoszenia na wycieczkę tatrzańską, mającą odbyć się dnia 18—24 lipca 1910.

Wycieczka na Babią Górę. Staraniem sekcyi wycieczkowej krakowskiego Ogniska naucz. odbędzie się w d. 23 i 24 lipca wycieczka na Babią Górę. Wyjazd z Krakowa 23 lipca pociągiem o g. 1 m. 15 w południe — przyjazd do Suchej o g. 3 m. 50 a stąd pieszo do Zawoi. Po wieczerzy wyjście na szczyt Babiej Góry tak, aby przed wschodem słońca być na szczycie — w drodze odpoczynek w schronisku. Koszta (kolej i wikt etc.) wynoszą 15 kor. od osoby. Zgłoszenia wraz z zadatkiem przyjmuje najpóźniej do 5-go lipca Stanisław Michalski, Kraków, Powiśle 3 II p.

Ślub. W kaplicy Zygmuntowskiej na Wawelu odbył się wczoraj ślub prof. dra Zygmunta Kocha z p. Stefanią Figlerówną. Młodej parze pobłogosławił ks. Prałat Wądolny.

Pożar w hotelu Royal. Dzisiejszej nocy około godziny 1-szej zauważyli służący hotelu Royal dym, wydobywający się z pokoiku przeznaczonego na sypialnię dla chłopców. Powiadomili natychmiast właściciela, który wezwał telefonicznie straż. Akcya ratunkowa pod osobistym kierownictwem naczelnika Nowotnego była tak sprawną, że pomimo kilkunasto minutowej pracy goście hotelowi nie przebudzili się, a bawiący w restauracyi hotelowej nie wiedzieli nawet, że był ogień w hotelu. Przyczyną pożaru była prawdopodobnie lekkomyślność 13-letnich smyków, którzy położywszy się spać, palili papierosy i od porzuconej niedopałki zapaliła się słoma w sienniku. Szkody, poza spalonymi siennikami, nie ma żadnej. Po 20 minutach straż powróciła do koszar.

Tanim kosztem zaopatrzył się w tytoń 19-letni Ignacy Chmiel, służący w restauracyi Federgrüna przy ulicy Sławkowskiej. Mając bowiem odchodzić z końcem miesiąca ze służby, skradł kilka pudełek „damskich", „sportów" i cygar i ukrył w kuferku. Kradzież jednak spostrzeżono i służący przeniósł się od p. Federgrüna „pod telegraf", ale już bez tytoniu.

Złodzieje kolejowi. Wczoraj w nocy aresztowała policya na dworcu kolejowym znanych złodziei kolejowych: Stanisława Lasotę, lat 20, Józefa Lewkowicza lat 18, Henryka Klausnera, lat 32, Urysza Kozę, lat 30. Złodzieje ci skradli p. Fr. Hausenbichtowi srebrny zegarek ze złotym łańcuszkiem w drodze między Trzebinią a Krakowem. Zegarek ukryli pod spluwaczką w przedziale, w którym jechali i wysiadając w Krakowie nie mogli go zabrać, aby nie wzbudzić podejrzenia pomiędzy podróżnymi, mimo to poznała ich policya i aresztowała. Zegarek znalazł ślusarz kolejowy i złożył w dyrekcyi, skąd odebrał go właściciel. Aresztowany Lasota jest ścigany listem gończym przez sąd w Radymnie.

Zaginieni chłopcy. Dnia 29 czerwca wyszli z domu po świadectwa szkolne 9-letni Józef i 10-letni Michał Nowakowie, ubrani ciemno, jeden w zielone spodnie i do dziś dnia nie wrócili. Ktoby o nich co wiedział, zechce zawiadomić ojca, Wojciecha Nowaka, Łobzów, ul. Kościelna 106.

Z Dębnik. Pan Z. Piepes prosi nas odnośnie do notatki w onegdajszym numerze o umieszczenie wyjaśnienia, że róże w ogrodzie p. Nassa, o których tam jest wzmianka, są jego własnością. Mieszka on od stycznia w domu p. Nassa i ogród ten sam swoim kosztem założył, a róże z Gorlic do Dębnik sprowadził.

Zapiski meteorologiczne. Dziś rano o godz. 7 termometr obserwatoryum krakowskiego wykazywał +20 C; zaś w południe termometr na strażnicy pożarnej wykazywał +26 0°C

Z kroniki żałobnej.

Zofia Gruszczyńska zmarła w Krakowie dnia 30 czerwca br.

† Kazimierz Kaszewski.

Z Warszawy telegrafują, że wczoraj zmarł Kazimierz Kaszewski.

Nestor pisarzy polskich w chwili zgonu liczył 85 lat wieku. Urodzony w Warszawie w r. 1825, na widownię literacką wystąpił po raz pierwszy w r. 1851 przekładem „Burgrabiów" Wiktora Hugo. Drukowany w roku następnym przekład „Antygony" Sofoklesa w „Bibliotece warszawskiej" zwrócił na niego uwagę kół literackich i zachęcił go do dalszych tłomaczeń tragików greckich, które w literaturze polskiej zdobyły sobie zaszczytne miejsce.

W warszawskiej Szkole Głównej piastował ś. p. Kaszewski godność sekretarza. Ogłosił drukiem wiele monografij i studyów literackich, które odznaczały się głębszą wiedzą i szerokim poglądem.

Tragedya miłosna na Dębnikach.

Wczoraj około godziny 6 wieczorem odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru, skierowanym w skroń 20-letni Włodzimierz P. Wypadek zaszedł w mieszkaniu ajenta policyi, p. Chojnackiego w Dębnikach przy ulicy Pocztowej. Według naszych informacyj samobójstwo nastąpiło w następujących okolicznościach:

Włodzimierz P. przebywając w domu pp. Chojnackich, jako korepetytor syna p. Ch., zwrócił dawno uwagę na 16-letnią siostrę swego ucznia i pokochał ją pierwszą młodzieńczą miłością. Wczoraj przed godziną 6-tą powrócił z nią z przechadzki po ogrodzie i prosił ją, aby zechciała zagrać na fortepianie, co też ona uczyniła. W tym czasie powrócił jej ojciec z miasta w towarzystwie młodzieńca, który po pewnej chwili zaczął rozmawiać z panną Heleną. Serce kochającego młodzieńca napełniło [się goryczą, popadł w rozpacz i oddaliwszy się do drugiego pokoju, odebrał sobie życie. Śmierć nastąpiła momentalnie. Na huk strzału nadbiegła panna Helena, a widząc śmiertelnie rannego Włodzimierza, usiłowała wyskoczyć oknem, ale powstrzymano ją. Brat samobójcy, słuchacz praw, mieszkający w pobliżu, dowiedziawszy się o wypadku pospieszył do mieszkania pp. Ch., ale padł na schodach domu, omdlały ze wzruszenia. Pospieszył mu z pomocą dr Komorowski, który przywrócił go do przytomności. Upadek był tak nieszczęśliwy, że p. P. doznał silnego naruszenia prawego ramienia. Na miejsce wypadku przyjechało Pogotowie, którego dyżurni zajęli się bratem samobójcy, a zwłoki zabrała trupiarka. Wypadek ten wywołał na Dębnikach wielkie wrażenie, mieszkańcy, których do głębi wzruszyła tragiczna śmierć młodzieńca, bardzo wiele obiecującego na przyszłość, komentowali ją najrozmaiciej. Zmarły Włodzimierz przygotowywał się w ostatnich czasach do matury i praca ta — prawdopodobnie — doprowadziła do wielkiego zdenerwowania wrażliwego młodzieńca.

Panna Helena Chojnacka po tragicznej śmierci kochanego młodzieńca, popadła w taką rozpacz, że tylko dzięki nadzwyczajnej czujności rodziców nie mogła w nocy wykonać zamachu samobójczego, ale dziś rano o godz. 10 skorzystała z mniejszej czujności matki i zażyła większą ilość kwasu karbolowego. Pani Ch. spostrzegłszy otrucie córki, nie straciła w krytycznej chwili przytomności, lecz dała jej do zażycia płynów przeciwdziałających truciźnie, a równocześnie zawezwano Pogotowie, które w trzy minuty zjawiło się na miejscu. Dyżurny Pogotowia zastosował odpowiednie środki zaradcze i po wypompowaniu desperatce żołądka, odwiózł chorą do szpitala. Stan jej zdrowia, dzięki natychmiastowej pomocz matki i Pogotowia, nie budzi na razie poważniejszych obaw.

Gwałty ruskie na uniwersytecie.

Lwów (*w południe*). Wzburzenie w całem mieście jest ogromne. Przed uniwersytetem, obsadzonym przez pieszą i konną policyą, stoją wzburzone tłumy.

Dwie Rusinki, podobno siostry Siczyńskiego, chciały wedrzeć się do gmachu, ale policya usunęła je. Karetki Pogotowia ratunkowego od godziny 11 zabierały rannych do szpitali.

Rusini aresztowani są zamknięci w salach pod strażą policyantów z nasadzonemi na karabiny bagnetami. Rusini, na widok policyi chcieli zrazu uciec, ale im nie dano. *Kleryka* ruskiego Rzeszetyłę z rewolwerem aresztowano w chwili, gdy chciał po rynnie spuścić się na dziedziniec.

Student ruski Kocko, trafiony przez ruskiego kolegę, przewieziony do szpitala leży w agonii. **Rannych ciężko jest 3 studentów.** Pedel Kośliński Polak dostał od Rusina cios pałką w głowę, że padł nieprzytomny.

Aresztowanych Rusinów ma konwojować wojsko.

Koło polskie i kanały.

Wiedeń. Komisya parlm. Koła obradowała wczoraj. Dziś odbyło się zrana poufne posiedzenie Koła w sprawie kanałów.

Słychać, że Koło polskie obstaje w zasadzie przy budowie kanałów, godzi się na zwłokę, ale wymaga jako rekompensaty od rządu 1) przyspieszenia regulacyi rzek, 2) zniżki taryf kolej. przy transporcie drzewa, węgla i mięsa, 3) budowy kanału Wisła-Dniestr (to ostatnie na wniosek p. Zieleniewskiego, który uważa ten kanał za ważniejszy od kanału Dunaj-Wisła. Kanał Wisła-Dniestr mógłby się łatwo łączyć z Odrą).

NADESŁANE.

za które redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Drobne Ogłoszenia
po 4 halerze od wyrazu
minimum 50 halerzy

Poszukiwane.

Chłopiec potrzebny do praktyki w malarstwie szyldowem i lakiernictwie. Wiadomość: Kazimierz Bedeński Bracka 13

Uczeń do praktyki
potrzebny do cukierni
Adama Piaseckiego
w Krakowie, ul. Długa 12
Floryańska 2. 774

Poszukuje się
Zdolnego, wytrawnego, inteligentnego agenta z kaucyą do rozsprzedaży chleba. Zgłoszenia przyjmuje Antoni Tylko Kraków, Mostowa L. 12.

Fryzyerski pomocnik potrzebny jest zaraz Czerwienka, Krosno. 783

Brat i siostra
szukają na tej drodze towarzyszki i towarzysza życia. Mogą się zgłaszać jedynie inteligentne panny bez posagu; panowie blondyni na stałych rządowych posadach w średnim wieku. Fotografia konieczna. Na listy nie traktujące sprawy seryo, odpowiedzi nie będzie. Zgłoszenia pod: „Brat i siostra" poste restante Kraków. 787

Trzech praktykantów
z ukończoną 1 klasą realną lub gimnazyalną potrzeba do restauracyi hotelu Pollera. Wiadomość tamże. 790

10 KORON DZIENNIE!
może każdy lekko zarobić. Adres należy pocztową przesłać do firmy Jak. König, Wiedeń VII 3 — Postamt 63.

LASKA
okuta w srebro z monogramem, znaleziona na wiankach jest do odebrania po udowodnieniu Ulica Kościuszki, Dębniki L. 7. Krzysztof. 791

DOBRY ZAROBEK
nadarza się obrotnym **agentom, kolporterom** i osobom chcącym się przez pewien czas zająć agenturą. Kapitał obrotowy do tego interesu potrzebny jest 20 Koron. Zgłoszenia z podaniem obecnego zatrudnienia przyjmuje i wskazówek udziela 775
Gwalbert DOROSA
poste restante Kraków.

KTO
poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś, lub sprzedać, albo wydzierżawić powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „Nowin". Jedno słowo kosztuje 4 hal., pierwsze liczy się potrójnie; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

Na czas popropinacyjny
zapowiada się silny wzrost popytu na flaszki a ponieważ fabryki flaszek Austryi i Węgier już bez tego, **brakiem robotników** walcząc, później z trudnością podołać będą mogły nawałowi, przeto prosimy naszych P. T. odbiorców i nowych interesentów, aby raczyli Swe zapotrzebowanie najpóźniej już **teraz** czem rychlej zabezpieczyć.
789
Reprezentanci
Flaszkodziału c. k. uprz. Czeskiego Union Banku

dla wschod. Galicyi	dla zach. Galicyi
Adolf Lindenberger	**Schiller i Bilikiewicz**
Lwów, Akademicka 16.	Kraków, Wiślna 10.

CEGIELNIA dworska w Chełmie
(5 kilometrów od Rynku krakowskiego) ma do sprzedania kilkaset tysięcy cegły tegorocznej produkcyi w bardzo dobrym gatunku w całości lub częściowo na miejscu lub z odstawą. Wiadomość: **Kraków, pl. WW. Świętych 8, I. p.** telefon Nr. 648 782

SKLEP
katolicki z koncesyą na słodzone trunki, wyszynk wina i herbaty oraz **piekarnia** w jednym domu razem
Rzeźnia
z 3-ma ubikacyami dla mesarza i **mleczarnia** osobno, wszystko możliwie najtaniej do wydzierżawienia lub do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje A. Salabura w Iwkowej poczta Tymowa. 769

C. k. austr. koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 maja do 14 czerwca 1910 r. (czas środkowo europejski).

Odchodzą z Krakowa

- 12·12 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
- 12·51 w nocy (pociąg posp.) do Wiodnia, Opawy, Ołomuńca, Berna, Wrocławia.
- 3·07 w nocy (posp.) do Lwowa.
- 3·55 rano (posp.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska
- 4·30 rano (osob.) do Oświęcima.
- 5·38 rano (osob.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, Warszawy.
- 6·45 rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
- 7·14 rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Żywca, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic.
- 8·00 rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
- 8·30 rano (miesz.) do Wieliczki.
- 8·40 rano (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
- 9·02 rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna
- 9·23 przedpoł. (osobowy) do Lundenburgu, Mysłowic, Wrocławia, Warszawy, Żywca, Opawy, Berna Ołomuńca, Cieplic.
- 11·00 przedpoł. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
- 1·15 popołudniu (osob.) do Skawiny, Oświęcima.
- 1·30 popołudniu (miesz.) do Wieliczki.
- 1·45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
- 2·00 popoł. (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Tepla-Trenczyna-Cieplic.
- 2·31 popoł. (posp.) do Wiednia.
- 2·53 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
- 3·05 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła.
- 5·32 pop. (osob.) do Tarnowa, Rzeszowa, Stróż Nowego Sącza
- 6·45 wieczór (osob.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy
- 7·15 wiecz. (osob.) do Tarnowa.
- 7·40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
- 7·50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
- 8·00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
- 8·38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
- 9·00 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Ickan i Wieliczki.
- 10·00 wiecz. (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna, Cieplic.
- 10·35 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
- 11·10 w nocy (osob.) do Wieliczki.
- 11·59 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i N. Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

- 12·40 w nocy (posp.) ze Lwowa.
- 2·58 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
- 3·32 rano (osob.) z Podwołoczysk.
- 5·07 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
- 6·00 rano (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
- 6·15 rano (posp.) z Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Wrocławia, Bielska.
- 6·49 rano (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu itd.
- 7·20 rano (osob.) z Bogumina, Szczakowy, Granicy, Warszawy.
- 7·28 rano (miesz.) z Wieliczki.
- 7·40 rano (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
- 7·55 rano (osob.) z Oświęcima.
- 8·25 rano (osob.) z Tarnowa. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, Jasła i Stróż (od 1 czerwca do 30 września).
- 8·45 rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
- 9·46 przedpoł. (osob.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
- 10·35 rano (miesz.) z Oświęcima tylko do Podgórza.
- 11·35 przedpoł. (miesz.) z Wieliczki.
- 11·59 przedpoł. (osob.) z Wiednia, Ołomuńca, Berlina i Warszawy.
- 1·00 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
- 1·12 popoł. (osob.) z Tarnowa. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, Jasła, Chyrowa (kursuje w niedziele, święta i czwartki).
- 1·27 pop. (osob.) z Borków Wielkich Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
- 2·29 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
- 2·47 popoł. (posp.) z Wiednia.
- 3·30 pop. (osob.) z Wieliczki.
- 4·45 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
- 4·52 popoł. (osob.) z Lundenburga, Berna, Tepla-Trenczyna—Cieplic, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca, Warszawy.
- 5·45 wiecz. (osob.) z Tarnowa, Szczucina, Orłów.
- 6·10 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
- 6·25 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
- 7·10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
- 8·18 wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Tepla-Trenczyn-Cieplic, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia.
- 9·12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
- 9·35 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, Nowego Sącza.
- 9·57 wiecz. (osob.) z Wiednia, Berna, Bielska, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca.
- 10·40 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Wieliczki.
- 11·00 w nocy (osob.) z Nowego Sącza i Zakopanego.
- 11·47 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Koszyc, Bielska, Szczakowy, Warszawy.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 20 hal. na stacyach c. k. Kolei państwowej, jakoteż w Krakowie w biurze c. k. kolei państwowej, Pałac Spiski (tamże sprzedaż biletów jazdy), w biurze spedycyjnem Bujakowskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.